Ner 228. Kraków, Piątek 4 Października 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne, nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę,** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 3 października.

Oddawna zapowiadane, z nadzieją oczekiwane, z ufnością w skutek powitane powołanie hr. Kazimierza Badeniego na prezesa gabinetu w Austryi, nastąpiło i urzędownie ogłoszonem zostało wczoraj.

Że się do tej chwili opóźniło, świadczy to o mądrości postanowień Monarchy, przenikliwości i przezorności obecnego prezesa gabinetu, które zapobiegły nieuniknionemu zmarnowaniu siły, na którą w ostatnich czasach przyszło liczyć. Na czele koalicyjnego rządu bowiem, hr. Badeni byłby się znalazł w położeniu istotą swoją niemożliwem i bez przyszłości, które pochłonąć musiało bez pożytku, ludzi wartości istotnej. Tymczasowy rząd, który w osobie swojego prezesa hr. Kielmansegga, tak zasłużone i zaszczytne otrzymał ze strony Monarchy uznanie, potrzebnym był jako przejście ze systemu wadliwego do zdrowego. Zadania państwowe, istotne i praktyczne, które stoją obecnie przed gabinetem hr. Badeniego, nawet trudności, które przyjdzie mu przezwyciężać, są pożądanymi przedmiotami dla działalności męża stanu i sztuki rządzenia; wykluczają bowiem nicość, próżnię i nieokreślone posłannictwo, a w tych warunkach, doniosłość i użyteczność przedsięwzięcia, staje się jego uzasadnieniem. Te prawdy zdaje się odczuwać ogół w Austryi i daje im wyraz w sposobie, jakim przyjmuje nowe rządy. Jest w nim potrzeba ufności ze względu na konieczność załatwienia zadań, przezwyciężenia trudności.

Ztąd gabinet hr. Badeniego przedstawia interes państwowy; niezbędną dla zabezpieczenia go pracę państwową, zdaje się wzywać do niej tych wszystkich i te wszystkie stronnictwa, które z poczucia obowiązku i własnej konserwacyi, służyć chcą i służyć postanowiły państwu, oraz wcielonej w niem idei austryackiej. Dopiero na podstawie wytworzonej trwałem, regularnem i prawidłowem załatwieniem niezbędnych zadań państwowych, przystąpićby można skutecznie do praktycznego, w duchu sprawiedliwości, rozpatrzenia i urządzenia spraw, bliżej leżących na sercu stronnictwom, zwłaszcza licznym narodowościom, składającym naszą monarchię.

Posłannictwo hr. Badeniego polega zatem w pierwszym rzędzie na wykonaniu powinności względem państwa i wspólnej z Radą państwa, na podstawie obowiązującej konstytucyi, pracy około jego spraw, a więc na pogodzeniu urządzeń konstytucyjnych z istnieniem, pomyślnością i rozkwitem monarchii.

Gdyby szło tylko o rządzenie i administrowanie państwem, zadanie byłoby równie doniosłem, lecz nierównie łatwiejszem, niż gdy rozchodzi się o pogodzenie tych dwóch niezbędnych warunków życia państwowego z urządzeniami konstytucyjnemi i wytworzonymi obecnie przez takowe stosunkami.

W pierwszym wypadku naczelnik dzisiejszego rządu i jego współpracownicy, zamiar i wola, które ich do władzy powołały, zapewniałyby już powodzenie; w drugim zaś są trudności, których zapoznawać, ani mało cenić nie trzeba.

Dwie są części zadania, a stanowią one całość i nie można ich rozłączać; ale obydwie muszą być spełnione, aby stało się zadość potrzebom i interesom państwa.

Dobrym i dodatnim warunkiem, iż rząd jest bezpośrednim i wyłącznym wynikiem woli i wyboru Korony, albowiem jest to nawet w urządzeniach konstytucyjnych jej prerogatywą, której ścisłe wykonanie wpływa korzystnie na obydwie części zadania, zatem na spełnienie jego całości. Wszelkie inne w tej mierze pojęcie jest chorobliwem i zwichnąć musi równowagę.

Powaga władzy, która w ostatnich czasach niestety wiele ucierpiała, jest konieczną i to w kierunku obydwóch zadań; za jej podniesieniem i utrwaleniem tęskni wielka większość ludności państwa, odczutą jest ogólnie jej potrzeba a że do tego przyłoży skuteczną rękę hr. Badeni, nie wątpimy.

Dopomódz mu musi i jego rządowi najdzielniej zaufanie Monarchy, a takowe posiada hr. Badeni i ono jest znowu czynnikiem w najwyższym stopniu dodatnim. Tego dostojnego zaufania objawy są dawne, a świetnym i najświeższym dowodem jest mądrością znamienne, wyjątkowością uderzające pismo Najj. Pana z dnia 29 września 1895 r. do hr. Badeniego, które będąc najzaszczytniejszem świadectwem monarszem, jakie cesarski zarządca kraju koronnego uzyskać może, jest zarazem wyrazem uczuć i przekonań Monarchy o mężu, którego przeszłe zasługi w jednej części swoich posiadłości uznając, z tem większem zaspokojeniem i wiarą powierza mu On przyszłe losy spraw całości.

Niema teraz w Izbie posłów Rady państwa jednolitej większości, którąby rozstrzygała o poruczonych jej sprawach i z której powstały gabinet, mógłby, opierając się na niej, kierować niemi i zarządzać. Próba zjednoczenia różnorodnych stronnictw Izby w jednej większości z odpowiedniem na czele ministerstwem — nie powiodła się.

Najwłaściwszem zatem było niezawodnie utworzenie gabinetu z osób z po za Izby, już dlatego, aby jej ułatwić pracę państwową, odgraniczając ją i stawiając po nad stronniczemi zapasami, a zarazem składem tego gabinetu umożebnić ją stronnictwom, chcącym ją podjąć. To znamię, nadane gabinetowi, poczytać można za szczęśliwy wstęp.

Skład jego przedstawia się jako połączenie niezużytych ludzi i istotnych zdolności w dziedzinie obydwóch zadań, o których mówimy. Nie będziemy tu szczegółowo rozbierać zalet lub ujemnych stron każdego zosobna ministra. Musimy się ograniczyć do wrażenia, jakie sprawia całość obrazu, a to jest niezaprzeczenie korzystnem.

Jest że tak powiemy umiejętny dobór kolorów w tym obrazie. Punktem wybitnym w nim jest minister finansów, już z powodu wyjątkowej a podwójnej ważności skarbowości, finansowo-ekonomicznej i polityczno-parlamentarnej. P. Biliński, jako sprawozdawca budżetowy, jako mowca, a zwłaszcza jako zarządca wielkiej administracyi rządowej tak naprzemian wybitne i znakomite zajął w państwie stanowisko, że powierzenie mu teki finansów, z powodu jej doniosłości dla ogólnego zadania, wznosi się po nad wszelkie inne względy i po nad ten, który mógł budzić najbardziej uzasadnione wątpliwości, ażali dobrze i właściwie będzie w obecnych kombinacyach i stosunkach powierzać jeszcze jednemu Polakowi ważne bardzo w radzie korony miejsce. Tę wątpliwość już rozproszyło przyjęcie, jakiego doznała wiadomość o nominacyi p. Bilińskiego ministrem finansów, a było ono następstwem owego stanowiska, zajętego przez niego w państwie, o którem wyżej mówimy, oraz właściwości pierwszorzędnych i przymiotów poważnych lub sympatycznych człowieka. — Zarazem nominacya ta świadczy, jak wielką wagę przywiązuje prezes gabinetu do finansów i budżetu oraz jego równowagi, do sumiennego i pomyślnego przeprowadzenia odnowienia ugody z Węgrami i jak dalece z tych powodów zależało mu mieć na tem stanowisku nietylko odpowiednią siłę, ale i męża zaufania, dobrze mu znanego.

Politycznem było to postanowieniem, aby wobec tego nie powoływać, na razie, jednego jeszcze Polaka do rady koronnej, ale powierzyć p. Bilińskiemu agendy ministerstwa galicyjskiego. Jest przytem w tym sposobie załatwienia rzeczy pewne uczucie względności dla innych, zaliczające się do imponderabiliów, które nawet w polityce opłaca się.

Ministerstwo dla Galicyi, jedno z bardzo cennych, chociaż dotąd niedostatecznie zużytkowanych dóbr naszych, pozostaje oczywiście, i jak inaczej być nie mogło, nietkniętem; nawet forma, w jaką ubrano obecnie tymczasowe powierzenie jego agend ministrowi finansów, wzmacnia i ustala instytucyę drogą nam, a za stworzeniem i utrzymaniem której zawsze przemawialiśmy gorąco, podczas gdy nigdy zapoznawać jej znaczenia nie będziemy, której w razie potrzeby strzedzby musiał i strzegłby kraj wszelkiemi legalnemi sposobami. Nie może się to odnosić do obecnej kombinacyi, która właśnie utrwaliła zasadę, a w praktyce oddała rzecz chyba w tak godne ręce, że trudno o lepsze. — Niemniej przecież, już ze względów przeciążenia, a dlatego także, aby agendy ministerstwa galicyjskiego ze żadnem innem pomięszane nie były; pragniemy osobnego ministra wtedy, kiedy powołanie do rady koronnej jeszcze jednego Polaka nie będzie się sprzeciwiało prawom równowagi politycznej.

Objęcie teki spraw wewnętrznych przez hr. Badeniego daje ważną rękojmię pod względem administracyi państwa, gdyż na tem polu jest on już wypróbowaną i uznaną powagą; niemniej obiecującem to jest co do karności urzędniczej, a zarazem opieki nad stanem urzędniczym; hr. Badeni bowiem umiał jako namiestnik, myśląc o losie swoich podwładnych, utrzymać należny nad nimi rygor, zawsze, ale — jeżeli się nie mylimy — teraz zwłaszcza w Wiedniu bardzo potrzebny.

Gabinet hr. Badeniego przedstawia się nam jako rząd, który nie ma, wobec stronnictw i sporów wszelkich, z góry powziętej myśli lub doktryny, prócz myśli państwowej i dogmatu austryackiego. Już dlatego witamy go życzeniem powodzenia. — Mniemamy, że będzie on ożywionym tą prawdą, iż skutecznie rządzić nie można słabością, lecz trzeba rządzić siłą i że zużytkuje tę, którą posiada a zdobędzie sobie nową.

Wreszcie podczas gdy zadużo było w życiu publicznem Austryi metafizyki, życzyć i oczekiwać teraz można praktyki.

Zresztą czekajmy nietylko na słowa programu, ale przedewszystkiem na czyny człowieka i ludzi powołanych wraz z nim do rządów.

Z przeszłości hr. Badeniego wnosić możemy, że niełatwo da się zniechęcić stawianemi mu przeszkodami; że liczyć można na jego wytrwałość, zatem w znacznej już mierze na trwałość, która jest potrzebną państwu, potrzebną dla zdrowej polityki wewnętrznej, a użyteczną dla zewnętrznej, której dlatego pragną instynktownie ludy Austryi.

Trwałość rozumnego systemu i silnego rządu odpowiedziałaby interesom naszej pięknej monarchii, w której wszyscy żyjemy szczęśliwi, a w której strzedz należy ładu, porządku i rozkwitu cnót obywatelskich i patryotycznych, abyśmy w niej żyli bezpieczni. Trwałość rządów hr. Badeniego stwierdzi i usprawiedliwi zaufanie, jakie Monarcha w nim położył, a hr. Badeni daje w tej mierze poważne rękojmie.

Sejm krajowy.

I. Członkowie, zasiadający w Sejmie w moc § 3 lit. a) b) statutu krajowego.

a) ze stanu duchownego.

X. Sylwester Sembratowicz, metropolita archidyecezyi lwowskiej obrządku grecko-katolickiego.
X. Morawski Seweryn, Arcybiskup lwowski obrz. łacińsk.
X. Issakowicz Izaak Mikołaj, Arcybiskup obrz. ormiańsk.
X. Puzyna Jan z Kozielska, książę Biskup krakowski.
X. Solecki Łukasz, Biskup przemyski obrządku łacińsk.
X. Łobos Ignacy, Biskup tarnowski obrządku łacińsk.
X. Pełesz Julian, Biskup przemyski obrządku grecko-kat.
X. Kuiłowski Julian, Biskup stanisławowski obrz. grecko-kat.

b) Rektorowie Uniwersytetów.

Prof. Dr Smolka Stanisław, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Prof. Dr Balzer Oswald, rektor Uniwersytetu lwowskiego.

II. Członkowie Sejmu wybrani:

a) z kuryi większych posiadłości ziemskich.

z okręgu wyb. brzeżańskiego.
Onyszkiewicz Mieczysław.
Torosiewicz Emil.
Wereszczyński Józef.

z okręgu wyb. czortkowskiego.
Czaykowski Władysław.
Horodyski Bronisław.
Siemiginowski Włodzimierz.

z okręgu wyb. kołomyjskiego.
Hr. Dzieduszycki Stanisław.
Dr Krzysztofowicz Mikołaj.

z okr. wyb. krakowskiego.
Hr. Badeni Kazimierz.
Dr Bobrzyński Michał.
Dr Górski Piotr.
Dr Madeyski Stanisław.
Dr Paszkowski Franciszek.
Hr. Tarnowski Stanisław.

z okr. wyb. lwowskiego.
Abrahamowicz Dawid.

z okr. wyb. nowosądeckiego.
Dr Pilat Tadeusz.
Dr Romer Gustaw.

z okr. wyb. przemyskiego.
Dr Kozłowski Włodzimierz.
Ks. Sapieha Adam.
Hr. Zamoyski Stefan.

z okr. wyb. rzeszowskiego.
Jędrzejowicz Edward.
Hr. Scipio Karol.

z okr. wyb. samborskiego.
Dr Skałkowski Tadeusz.
Rayski Albin.
Niezabitowski Stanisław.

z okr. wyb. sanockiego.
Gniewosz Stanisław.
Trzecieski Jan.
Urbański Mieczysław.

z okr. wyb. stanisławowskiego.
Brykczyński Stanisław.
Hr. Dzieduszycki Wojciech.

z okr. wyb. stryjskiego.
Hr. Dzieduszycki Klemens.
Rozwadowski Franciszek.

z okr. wyb. tarnopolskiego.
Vivien Jan.
Zagórski Eustachy.
Hr. Piniński Leon.

z okr. wyb. tarnowskiego.
Męciński Józef.
Hr. Mycielski Franciszek.
Hr. Rey Mieczysław.

z okr. wyb. złoczowskiego.
Gnoiński Wincenty.
Schnell Oskar.
Stecki Alfred.

z okr. wyb. żółkiewskiego.
Kraiński Wincenty.
Obertyński Zdzisław.
Polanowski Stanisław.

b) z miast i Izb handlowo-przemysłowych.
Biała. Dr Rosner Jan.
Brody. Sala Oktaw.
Dr Löwenstein Natan (z Izby handlowej).

GRÓB PANA MARCINA.

Humoreska osnuta na tle prawdziwego zdarzenia

(7) przez

Włodzimierza Zagórskiego

(Chochlika).

(Dokończenie).

Stało się jednak z tą niedomówioną myślą to, co się zwykle dzieje z łakomym i niekarnym kotem, gdy się do sadła zanęci. Mianowicie powróciła ona, nie zważając na doznaną odprawę i jęła znowu nagabywać pana Marcina, usiłując sobie grunt zdobyć w jego umyśle.

Osiągnięcie tego celu ułatwiły jej wypadki dnia; mnóstwo bowiem drobnych nieprzyjemności, nie uniknionych prawie w domu, gdzie niema gospodyni, zwaliło się na naszego bohatera, złożywszy się jakby umyślnie na to, by mu dowodnie wykazać, jak wątłą jest hipoteka onego kawalerstwa, na którem oparł niegdyś murowany i blachą pokryty spokój swego życia.

Dzień był istotnie dla niego feralnym! Naprzód przyniesiono mu czerstwe bułki do herbaty — rzecz napozór błaha, lecz nie pozbawiona znaczenia dla człowieka, zmuszonego posługiwać się sztucznemi zębami. Bohater był wielce dbałym o wszelkie wygódki, a na ich brak czułym niezmiernie; świeżutkie bułki przy herbacie były jednym z nieodzownych warunków jego szczęścia. Więc też popsuła mu czerstwość tych, które mu podano, humor tak wyborny przed chwilą.

Przyniesiono mu wprawdzie po niejakim czasie świeże pieczywo, po które musiał służący biegać gdzieś aż na trzecią ulicę, ale tymczasem przeciągnęła herbata. Trzeba było świeżej do imbryka nasypać, czekać aż naciągnie.

Przy tej sposobności pokazało się, że nie sposób wodę doprowadzić do należytego wrzenia z powodu skorupy, jaką w samowarze wytworzył osad, nieusuwany ztamtąd od — Bóg wie! — ilu miesięcy.

Pan Marcin czuł się bardzo nieszczęśliwym. Dla człowieka, którego jedynem dążeniem było wygodne, spokojne, systematyczne życie, miały te drobne nieprzyjemnostki pierwszorzędne znaczenie.

— Pytała, czemum się nie ożenił? — westchnął, powracając myślą do wspomnień wczorajszego dnia. — A no, istotnie, dlaczegom się nie ożenił?... Nie byłbym dziś takim sierotą, porzuconym na łaskę lub niełaskę sług, które tak dbają o moje dobro i wygodę, jak ja dbam o to, co się dzieje na księżycu.

Rozżalony tą myślą, niedbalstwem sług zaniepokojony, zabrał się do przeglądu swej garderoby i kredensu. Tutaj spotkały go jeszcze przykrzejsze niespodzianki! Nie mógł się dorachować szkła, ni porcelany; bieliznę stołową podziurawiły były myszy, w futrach i dywanach gnieździły się mole. Zaprawdę, haniebny zawód mu zgotowała „filozofia nieruchomości,“ odwodząc go od żeniaczki. Mur, na którym się miał opierać dozgonny spokój jego życia, rozpadał się w gruzy; blachę, mającą zabezpieczyć jego wygodę, toczyła rdza.

Cały budynek jego istnienia domagał się gwałtownie „reparacyi,“ owszem, nawet gruntownej „przebudowy,“ jeżeli w nim miało nadal mieszkać zadowolenie.

W tych warunkach przedstawiało się urzędowe i przez księdza przy ołtarzu zatwierdzone objęcie spadku po „lokatorze“ grobu naszego bohatera, jako jedyna deska ratunku. Wprawdzie zaprotestował przeciw temu poglądowi na razie podejrzliwy kamienicznik, zaniepokojony w swym hipotecznym zmyśle obawą trosk i niepokojów, jakie żeniaczka, a zwłaszcza już spóźniona za sobą pociąga.

Ale wymowny Marcinek, zapalony bardzo do tej myśli, przekonał go po dwóch dniach dowodnie, że wikt popsuł się bardzo w restauracyi, gdzie, jak słusznie zauważyła pani Hersylia, nie umieją przyrządzać kołdunów, że preferansowa partyjka utraciła całkiem dawną ponętę, że niepodobna trwać już dłużej w sieroctwie i opuszczeniu, i nareszcie, że w tym składzie rzeczy małżeństwo przestaje już być ujazdowskim słupem, a staje się owszem murowaną i blachą pokrytą kamienicą, ogrzaną ciepłem niewieściego serca, a zaopatrzoną we wszystkie możliwe przyjemności i wygody.

Przekonany takim wywodem, zgodził się kamienicznik na poglądy Marcinka. W istocie była to najprostsza i najlepsza droga, wiodąca do rozwiązania wszystkich zawikłań. W ten sposób godziły się z sobą wymogi kamienicznej etyki z własnym interesem i serdecznemi skłonnościami naszego bohatera, a grób jego, który, przebywając tak licznę metamorfozy, stał się był dla niego źródłem tylu trosk i udręczeń, zamieniał się ostatecznie w stopień, wiodący go do ołtarza, Hymenu i w podwalinę hipoteki jego szczęścia, spokoju i wygody...

Upojony tą myślą, przystąpił nasz bohater do klatki.

— I cóżbyś ty na to powiedział, Tenorciu — rzekł z uśmiechem — gdyby tak twój pan postarał się o Primadonkę dla siebie?

— Kwiiit!... kwiiit! — odćwierknął kanarek.

— Ale gdzietam „kwit!“ — odparł pan Marcin jowialnie. — „Kwit“ to dla tamtego, co w grobie leży, a dla twego pana to „fiirli fi fiu!“

— Firli-fi fiu!... Prrr!... firli-fi fiu!

— Tak, tak! firli-fi fiu!... Pomyśl tylko: on tam, a pan Dymecki tu i ma klucz od jego grobu w kieszeni!

* * *

Czwartego dnia po pogrzebie umyślił pan Marcin przystąpić do wykonania postanowionego programu. Ubrawszy się więc nader starannie i odmłodziwszy, o ile na to wiek pozwalał, dobył chusteczkę pięknej wdowy z szuflady.

— Pachnie! — rzekł z uśmiechem, wciągając woń, która od niej szła, uprzytomniając mu obraz jej właścicielki.

Poczem zawinąwszy ten skarb drogocenny nader starannie w arkusz czystego papieru i obwiązawszy zawinięcie różową wstążeczką, schował je do kieszeni swego tużurka, wybiegł szybkim krokiem na ulicę, wskoczył do dorożki i kazał się zawieść na Nowogrodzką.

Po drodze wstąpił do Łopuszańskich.

Zaraz na wstępie uderzył go świąteczny wygląd domu, odbijający jaskrawo od tej nędzy, która tu zwykle ze wszystkich kątów piszczała.

Dzieci bawiły się wykwintnemi, a widocznie nowemi zabawkami; na komodzie stał bogaty serwis herbaciany, którego tam dawniej nie było. Na ścianie wisiało zwierciadło w wykwintnych ramach; na stole leżały resztki tortu i stały ponadpijane kieliszki. Gospodarstwo zdawali się zaniepokojeni odwiedzinami „wuja“, który tu rzadko zachodził, a teraz przybywał tak nie w porę.

— Dobrze wam się dzieje — rzekł niby od niechcenia nasz bohater, uśmiechając się jowialnie.

— Resztki stypy! — odparła pani Hersylia żałośnie. — Ot, wyciągnęłam je teraz, żeby się to nie zmarnowało... Niech dzieci przynajmniej skosztują...

— Toście i stypę nawet wyprawiali? — spytał pan Marcin.

— No, jakże? — ozwał się zacny małżonek pani Hersylii. —Wypadało! Przecież to obywatel.

— Myśleliśmy, że tu ktoś przecie zajrzy po pogrzebie — dorzuciła jego żona.

— No i dużo było gości?

— Ale gdzietam! — zawołała, śmiejąc się, siedmioletnia córeczka gospodarzy. Samiśmy wszystko zjedli! Nawet pani Estwojnowa nie przyszła; powiedziała, że ją głowa boli, ha, ha, ha!...

Odezwanie się to zmieszało widocznie zacnych małżonków. Ojciec rzucił piorunujące spojrzenie swej pociesze, a pani Hersylia chcąc pokryć swój niepokój i zatrzeć wrażenie słów córeczki, jęła zasypywać pana Marcina wiadomościami o wrzekomem pochodzeniu przedmiotów, które mogły zwrócić uwagę „wuja.“

Wykwintna lalka Stasi była upominkiem jej chrzestnej matki, konik Józia darem pewnego kupca, któremu pan Łopuszański miał załatwić jakiś korzystny interes; serwis zaś narzuciła jej piękna wdowa, wywdzięczając jej się za trudy, jakie oboje ponieśli około pogrzebu.

Bohater nasz słuchał tych wywodów półuchem tylko.

Skwapliwość, z jaką pani Łopuszańska składała te wyjaśnienia, nie będąc do tego wezwaną, budziła w jego umyśle pewne wątpliwości. Znał dobrze zachłanność i lekkomyślność swych krewnych i domyślał się, iż „zoperowawszy“ piękną Litwinkę, dogadzali obecnie swej żądzy używania.

— No, i jakże tam wdowa? — zapytał, — Bardzo strapiona?

Pani Hersylia spojrzała na niego badawczo, nie mogąc przeniknąć, co go skłoniło do tego zapytania.

— Ta! — rzekła. — Nie wiem, co o niej sądzić. Wuj ją przecież widział na pogrzebie... Myślałam, że będzie rozpaczać, że, broń Boże, zemdleje. Gdzie tam! To jakaś straszna niuńka! Gdyby nie my, toby sobie nigdy nie była dała rady z kłopotami.

— Taka znękana?

— Czy ja wiem? — odparła, wzruszając ramionami.

— Jakto? Przecież to poznać można, gdy się kogo widuje.

Drohobycz. Wiśniewski Leonard.
Jarosław. Dr Jahl Władysław.
Kołomyja. Szczepanowski Stanisław.
Kraków. Dr Jordan Henryk.
Rotter Jan.
Dr Weigel Ferdynand.
Dr Rapoport Arnold (z Izby handl.).
Lwów. Dr Goldman Bernard.
Michalski Michał.
Romanowicz Tadeusz.
Smolka Franciszek.
Dr Marchwicki Zdzisław (z Izby handl.).
Nowy Sącz. Dr Dunajewski Julian.
Przemyśl. Dr Dworski Aleksander.
Rzeszów. Pogonowski Jan.
Sambor. Słotwiński Ludwik.
Stanisławów. Dr Biliński Leon.
Stryj. Dr Fruchtmann Filip.
Tarnów. Vayhinger Adolf.
Tarnopol. Pohorecki Szczęsny.

c) z gmin wiejskich.

Biała. Franciszek Kramarczyk (włościanin).
Bóbrka. Witold Niezabitowski.
Bochnia. Dr Franciszek Hoszard.
Bohorodczany. Michał Kulczycki.
Borszczów. Mieczysław hr. Borkowski.
Brody. Aleksander Barwiński.
Brzesko. Dr Szymon Bernadzikowski.
Brzeżany. Henryk Szeliski.
Brzozów. Zdzisław Skrzyński.
Buczacz. Artur Cielecki.
Chrzanów. Andrzej hr. Potocki.
Cieszanów. Julian kniaź Puzyna.
Czortków. Stanisław Rudrof.
Dąbrowa. Jakób Bojko (włościanin).
Dobromil. Paweł Tyszkowski.
Dolina. X. Bazyli Niebyłowiec.
Drohobycz. Ksenofont Ochrymowicz.
Gorlice. Adam hr. Skrzyński.
Gródek. Adolf Brunicki.
Grybów. Edmund Klemensiewicz.
Horodenka. Antoni Theodorowicz.
Husiatyn. Adam hr. Gołuchowski.
Jarosław. Jerzy ks. Czartoryski.
Jasło. Jan Data (włościanin).
Jaworów. Jan hr. Szeptycki.
Kałusz. Modest Karatnicki.
Kamionka. Stanisław hr. Badeni.
Kolbuszowa. Stanisław Jędrzejowicz.
Kołomyja. Dr Teofil Okuniewski.
Kossów. Filip Zaleski.
Kraków. Franciszek Wójcik (włościanin).
Krosno. August Gorayski.
Limanowa. Antoni hr. Wodzicki.
Lisko. Józef Wiktor.
Lwów. Teofil Merunowicz.
Łańcut. Bolesław Żardecki.
Mielec. Franciszek Krempa (włościanin).
Mościska. Stanisław hr. Stadnicki.
Myślenice. Andrzej Średniawski (włościanin).
Nadwórna. X. Kornel Mandyczewski.
Nisko. Dr Klemens Kostheim.
Nowy Sącz. Stanisław Potoczek (włościanin).
Nowy Targ. Tadeusz Czarkowski Golejewski.
Pilzno. Maciej Warzecha (włościanin).
Podhajce. Dr Damian Sawczak.
Przemyśl. Stefan Nowakowski (włościanin).
Przemyślany. Roman hr. Potocki.
Rawa. Franciszek Jędrzejowicz.
Rohatyn. Mikołaj Torosiewicz.
Ropczyce. Józef Michałowski.
Rudki. Dr Leon Jakliński.
Rzeszów. Adam Jędrzejowicz.
Sambor. Feliks Sozański.
Sanok. Duklan Słonecki.
Skałat. Szczęsny hr. Koziebrodzki.
Śniatyn. X. Cyryl Hamorak.
Sokal. Anatol Wachnianin.
Stanisławów. Łazarz Winniczuk (włościanin).
Stare miasto. Kazimierz Bielański.
Stryj. Karol hr. Dzieduszycki.
Tarnobrzeg. Zdzisław hr. Tarnowski.
Tarnopol. Juliusz hr. Korytowski.
Tarnów. Eustachy ks. Sanguszko.
Tłumacz. Tytus Zajączkowski.
Trembowla. Dr Julian Olpiński.
Turka. Bronisław Osuchowski.
Wadowice. Antoni Styła (włościanin).
Wieliczka. Karol Czecz.
Zaleszczyki. Antoni Jaxa Chamiec.
Zbaraż. Dmytro Ostapczuk (włościanin).
Złoczów. Apolinary Jaworski.
Żółkiew. Tadeusz Starzyński.
Żydaczów. Karol d'Abancourt.
Żywiec. Wojciech Szwed (włościanin).

Przegląd polityczny.

Rosya. „Przed laty dziewięćdziesięciu — piszą *Nowosti* — cesarz Aleksander I posłał do Napoleona I księcia Łobanowa Rostowskiego, którego pobyt we Francyi sprowadził alians francusko-rosyjski, stwierdzony traktatem erfurckim. Wrażenie tego aliansu, jakkolwiek nieszczerego, było ogromne. Dzisiaj Europa spogląda ponownie na alians francusko-rosyjski, Francya zaś przyjmuje u siebie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych ks. Łobanowa-Rostowskiego. Ale cóż za różnica pomiędzy temi dwoma aliansami. Pierwszy był dziełem dwóch ambitnych monarchów, obecny zaś — to owoc sympatyi i dążeń obu narodów. Nikt dokładnie nie zna, w jaką formę ujęty został alians obecny. Bismarck nazywał go flirtem pomiędzy Rosyą a Francyą, Caprivi mówił o konwencyi wojennej, a dzisiaj minister Francyi Hanotaux wcale niedwuznacznie mówił o istnieniu aliansu formalnego. Chociaż dalsze wypadki stwierdziły słuszność oświadczenia ministra, to jednak pewien odłam prasy francuskiej nie może się uspokoić i chciałby znać formę i istotę aliansu. Po co to? — czyż można jeszcze wątpić, że alians ów ma na celu obronę wzajemną interesów obu państw i nie dąży wcale do polityki zaborczej.“ Tu *Nowosti* zwracają się do Niemiec i zarzucają im całkiem błędną interpretacyę aliansu dzisiejszego i tak dalej piszą: „Dzisiaj alians państw środkowych stracił na znaczeniu wobec aliansu francusko rosyjskiego. Pretensye ligi środkowej do przewodzenia w Europie upadły. Mamy trwałą równowagę polityczną i polepszone znacznie stosunki międzynarodowe. Bardziej niż kiedykolwiek winniśmy trzymać się aliansu z Francyą, Francuzi zaś bardziej niż kiedykolwiek winni polegać na przyjaźni rosyjskiej. Jeśli w początkach bieżącego stulecia Francya wraz z Rosyą chciały podzielić Europę pomiędzy sobą, to dzisiaj dążą jedynie do utrzymania równowagi politycznej i obrony małych a słabych przed gwałtami wielkich a silnych. Cele humanitarne i zgodne z godnością narodów osiągają się bez wojen i wstrząśnień. Dzisiaj nic innego nie pozostaje, jak pielęgnować dalej ten wielki alians, będący zadatkiem powodzeń dzisiejszych i przyszłych.“

Anglia. Kiedy po zwycięztwie konserwatystów przy wyborach do parlamentu, któryś z dzienników wystąpił z domysłem, iż lord Salisbury przystąpił do reformy Izby lordów, uważano to powszechnie za niedany dowcip. Widocznie nie wygasły jednak w Anglii tradycye polityki zachowawczej, która każe zwolennikom swym dokonywać reform nieuniknionych, póki są sami przy władzy, ażeby nie narażać się na to, iż zrobią to postępowcy, skoro na nich przyjdzie kolej. Obecną organizacyę nadał Izbie lordów, lord Russell w roku 1869. W roku 1888 wystąpił lord Salisbury z projektem częściowej reformy. Cofnął go atoli wskutek zarzutów Gladstona. Tym razem poruszoną została ta sprawa przez lorda Londonderry na zgromadzeniu w Ripon. *Daily Chronicle* odsłania poniekąd plany dzisiejszego rządu, wyrażając się, jak następuje: „Przewodnią myślą reformy będzie, iż Izba lordów, nie stając się jeszcze ciałem, obieranem przez naród, powinna się uzupełniać przez powoływanie lub dobór. Delegacya, reprezentująca w tej Izbie szlachtę szkocką, mogłaby tu poniekąd służyć za wzór. Stworzonoby przez to Izbę liczebnie szczuplejszą, z członków, którychby obierali parowie. Drugim rodzajem uzupełnienia Izby wyższej, nad którym także zastanowićby się można, byłoby obieranie pewnej ilości parów przez Izbę gmin. Korona zachowałaby prawo nadawania parostwa, ale parostwo nie uprawniałoby jeszcze tem samem do zasiadania w Izbie wyższej. Przez rozdzielenie obu godności uzyskanoby i to, że par mógłby się w danym razie ubiegać o wybór do Izby gmin.“

Nowy gabinet.

Nowy gabinet pod prezydencyą hr. Kazimierza Badeniego objął już wczoraj urzędowanie. Hr. Badeni przybył wczoraj o godzinie 7 rano z Krakowa do Wiednia i udał się do pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych na Wipplingerstrasse, gdzie zarezerwowano dla niego na razie kilka tylko pokoi, gdy tymczasem reszta pałacu jest obecnie gruntownie restaurowaną. Za dwa tygodnie ukończone będą adaptacye w pałacu, a wówczas nowy prezydent ministrów zamieszka tam z rodziną. Dopiero przed rokiem wspaniale odnowione mieszkalne i reprezentacyjne salony w prezydyalnym gmachu na Herrengasse pozostaną i nadal niezamieszkane; jak za rządów hr. Taaffego, tak i obecnie użyte będą tylko lokale urzędowe i sala posiedzeń.

Wczoraj przedpołudniem odbyła się u hr. Badeniego konferencya nowych ministrów. O godzinie 10 i pół przybyli nowomianowani ministrowie do Burgu. O godzinie 11 rozpoczęło się ich zaprzysiężenie. Pierwszy złożył przysięgę w ręce cesarza, minister-prezydent hr. Badeni, przyczem interweniowali minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i wielki podkomorzy hr. Trauttmansdorff. Potem zostali zaprzysiężeni inni ministrowie w następującej kolei: minister wyznań i oświaty baron Gautsch, minister skarbu Dr Biliński, minister rolnictwa hr. Ledebur-Wicheln, minister sprawiedliwości hr. Gleispach i minister handlu baron Glanz. Przy odbieraniu przysięgi od tych ministrów interweniował już nowy minister-prezydent hr. Badeni i wielki podkomorzy hr. Trauttmansdorff.

Wkrótce potem przedstawili się urzędnicy poszczególnych ministerstw nowym ministrom, o czem szczegóły podane były już we wczorajszych telegramach.

Dziś zamieszczamy jeszcze główniejsze daty z działalności urzędowej i publicznej członków nowego gabinetu.

Hr. Kazimierz Badeni, urodzony dnia 14 października 1846 roku, po otrzymaniu stopnia doktora praw, rozpoczął służbę państwową naprzód jako praktykant, potem jako koncepista w Starostwie krakowskiem. W roku 1871 zamianowany został starostą w Żółkwi, na którem to stanowisku pozostawał do roku 1873. Przez jakiś czas służył następnie hr. Badeni w ministerstwie spraw wewnętrznych, poczem przydzielony został do galicyjskiego Namiestnictwa i urzędował naprzód, jako starosta w Rzeszowie, potem zaś jako delegat Namiestnictwa w Krakowie. W roku 1885 już jako radca dworu usunął się hr. Badeni do życia prywatnego. W dniu 20 października 1888 roku ogłosiła *Wiener Ztg* nominacyę hr. Badeniego na namiestnika Galicyi.

Minister obrony krajowej, jenerał broni Zeno hr. Welsersheimb, zajmuje obecne stanowisko od dnia 26 czerwca 1880 roku, a więc w gabinetach Taaffego, Windischgrätza i Kielmansegga; teraz w tym samym charakterze przechodzi do gabinetu hr. Badeniego.

Minister oświaty Dr baron Paweł Gautsch von Frankenthurn, zawiadywał teką oświaty już w gabinecie Taaffego, a mianowicie od dnia 7 listopada 1885 roku do dnia 11 listopada 1893 roku. W ówczesnem piśmie odręcznem, uwalniającem barona Gautscha, zastrzegł sobie Cesarz ponowne powołanie ministra do służby. Od czasu dymisyi zajmował baron Gautsch stanowisko kuratora Akademii terezyańskiej. W dniu 12 stycznia z. r. powołany został do Izby panów, jako członek dożywotni, i przystąpił do partyi środka.

Minister skarbu, Dr Leon Biliński, urodzony dnia 15 czerwca 1846 roku w Zaleszczykach, uzyskał stopień doktora praw w roku 1867 i wstąpił do galicyjskiego Namiestnictwa, jako praktykant konceptowy, a niebawem został adjunktem. Równocześnie habilitował się Dr Biliński na docenta prywatnego ekonomii politycznej w lwowskim uniwersytecie. W roku 1871 zamianowany został nadzwyczajnym, w roku 1874 zwyczajnym profesorem tego przedmiotu; w roku 1876 wybrany był dziekanem, w roku 1878 rektorem lwowskiego uniwersytetu. Od roku 1876 jest Dr Biliński rzeczywistym członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie. W roku 1883 wybrany został w Stanisławowie posłem do Rady państwa, w dniu 7 stycznia 1892 roku otrzymał nominacyę na szefa sekcyi w ministerstwie handlu i prezydenta jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych.

Minister handlu, baron Hugo Glanz-Eicha, pochodzi z rodziny urzędniczej, odbył studya uniwersyteckie w Wiedniu, jako porucznik brał udział w kampanii 1866 r., po wystąpieniu z wojska i ukończeniu studyów prawniczych wstąpił do służby państwowej. W ministerstwie spraw zagranicznych służył bar. Glanz lat przeszło dwadzieścia i doszedł do stopnia szefa sekcyi. W ostatnich latach był szefem handlowo-politycznego departamentu w temże ministerstwie, gdzie miał sposobność wejść w bliższą styczność ze wszystkiemi gałęziami obecnego swego wydziału.

Minister sprawiedliwości, hr. Jan Nepomucen Gleispach, tajny radca i szambelan, właściciel dóbr Pirkwiesen, urodził się dnia 29 września 1840 r., ożenionym jest z hrabianką Batthyany. Hr. Gleispach przebył karyerę sądową i prokuratorską, był naprzód prezydentem sądu krajowego w Gracu, a następnie prezydentem wyższego sądu krajowego tamże. W r. 1894 powołany został na dożywotniego członka Izby panów.

Minister rolnictwa, hr. Jan Ledebur Wicheln, urodził się dnia 30 maja 1842 r., jest właścicielem dóbr Kostenblat, Krzemusz, Mileszow i Nedwedic w Czechach, tajnym radcą i szambelanem, oraz dożywotnim członkiem Izby panów. Ożeniony jest z hrabianką Karoliną Czernin. Hr. Ledebur odgrywał w czeskim sejmie wybitną rolę, jako członek konserwatywnej partyi czeskiej większej własności. Słynną jest mowa hr. Ledebura, wypowiedziana na posiedzeniu czeskiego sejmu w dniu 15 lutego 1894 r. Między innemi powiedział również hr. Ledebur, że w Austryi można rządzić tylko po austryacku, to znaczy z wyłączeniem jednostronności partyjnych i skrajności. Hr. Ledebur wypowiedział także znaczącą mowę w Izbie panów przy obradach nad traktatami handlowymi.

Odezwa stronnictwa Romańczuka.

W ostatnim numerze *Diła*, organie pobitego przy wyborach stronnictwa „Rusinów niezależnych“ czyli Romańczukowskiego, znajdujemy odezwę do Rusinów wydziału *Narodnej Rady*, towarzystwa politycznego ruskiego, którego prezesem jest profesor Julian Romańczuk. Na odezwie tej, wydrukowanej na naczelnem miejscu *Diła* cyceronem, podpisany Julian Romańczuk, jako prezes tegoż towarzystwa i Dr Andrzej Kos, jako sekretarz. W odezwie tej objawia się oczywiście wielkie niezadowolenie i niesłychana żałość frakcyi Romańczukowskiej, pobitej w ostatniej kampanii wyborczej wogóle, a przedewszystkiem w osobie swego przywódcy. Do jakich monstrualnych rozmiarów podobne żałości frakcyjne wybujać mogą, jakie potępienia godne przybrać formy, jakiemi notorycznemi fałszami i insynuacyami posługują się i jak podszyć się usiłują pod interesa narodowe ruskie, świadczy najlepiej rzeczona odezwa, która w dosłownem tłómaczeniu brzmi:

Bracia! Krzyk oburzenia rozlega się z jednego końca Rusi halickiej do drugiego. Przy wyborach do Sejmu, przy wykonywaniu najważniejszego prawa konstytucyjnego, dopuszczano się względem narodu, względem najspokojniejszych, wiernych, a uczciwych obywateli już nietylko dawnych nadużyć, nacisku, gróźb i wszelakiej demoralizacyi, ale chwycono się zuchwale nowych środków nielegalnych, pomiatających prawdą i wolnością; użyto jawnej przemocy. Sfałszowano wolę narodu i narzucono na jego przedstawicieli takich ludzi, których on nie pragnie, których uważa raczej za swych przeciwników, jak opiekunów. A przy tem wszystkiem, jakby na gorzkie urągowisko, głosi się przed tronem cesarskim i wobec wszystkich ludów Austryi i Europy o zaufaniu narodu ruskiego do swych gnębicieli! Zuchwałość naszych przeciwników, rządzącego obecnie w kraju a przemożnego w państwie stronnictwa, rośnie nieustannie. Odejmują nam jedno prawo za drugiem, uciskają nas coraz srożej, tak że już tchu swobodnego braknie, a przed światem się przechwalają ze swej łaski, jeżeli nam od czasu do czasu rzucą jakąś drobną okruszynę ze swego obfitego stołu pod warunkiem, abyśmy zapomnieli o swej woli i stali się ich pokornymi niewolnikami.

A przecież żyjemy w monarchii austryackiej, a nie w dawnej Polsce z jej samowolą: Polaka nad Rusinem, pana nad chłopem, łacinnika nad wyznawcą wiary greckiej. A przecież mieszkamy tutaj na naszej własnej ziemi, zroszonej krwią i potem ojców naszych! A przecież nas tu więcej, niż Polaków i wszystkich obcych razem! A przecież mamy konstytucyę, która Rusina i chłopa uczyniła równym w prawach obywatelem z Polakiem i wielmożą! A przecież mamy sprawiedliwego i dobrego monarchę, który nadał konstytucyę i troszczy się zarówno o dobro wszystkich swych narodów i wszystkich warstw! Otóż nie dajmy się uciskać, nie znośmy dłużej bezprawi! Konstytucya dała nam środki i sposoby obrony — korzystajmy z tych sposobów. Niech przedewszystkiem naród cały zaniesie gromki protest przeciwko postępowaniu z nami! Niech cała Ruś halicka odezwie się tak głośno, aby ją usłyszano aż w Wiedniu! Niech głos nasz dojdzie do pałacu cesarskiego i niech go usłyszą wszystkie narody!

Tego musi dokonać naród cały. Winniśmy głos nasz podnieść we wszystkich główniejszych ogniskach kraju naszego, a wszędzie tysiącami ust! Wszędzie trzeba podnieść protest przeciwko nielegalnym wyborom do Sejmu, którego nie możemy uznać za prawny i ważny, a również należy za protestować przeciwko innym naszym krzywdom, a wybrać deputacyę, która z temi krzywdami stanęłaby u stóp tronu cesarskiego.

Bracia! Chwila doniosła, a czasy groźne! Od naszej stanowczości, nieugiętości i energii wiele zależy. Dowiedźmy, że nas nie złamano, ale tylko wyzwano i rozdrażniono. Zbierzmy wszystkie siły nasze, stańmy do boju i do pracy około naszego sztandaru narodowego, a odeprzemy i pozbędziemy się okrutnego naporu i złej doli naszej, a zdobędziemy w swej chacie swą wolę i swą prawdę i staniemy się panami na swej ziemi.

Podpisano: Od wydziału „Narodnej Rady.“
Lwów, d. 2 października 1895.
Prezes: *J. Romańczuk.* Sekretarz: *Dr Andrzej Kos.*

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☛ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym, Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* we **Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 3 października.

— **Od Redakcyi.** W felietonie naszego pisma będziemy jutro drukowali w dalszym ciągu powieść Henryka Sienkiewicza: *Quo vadis.*

Termin konkursu literackiego, rozpisanego przez *Czas* na nowelę, upłynął z dniem 1 b. m. Na konkurs nadeszło prac 89, których tytuły wraz z godłami ogłosimy jutro.

— **Hrabina Marya Badeniowa,** małżonka JE. prezydenta ministrów, przejechała wczoraj po południu z córką przez Kraków do Wiednia. Jak się dowiadujemy, hrabstwo Badeniowie dają dziś w salonach Jockey-clubu obiad dla członków nowego gabinetu.

— **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent Rady szkolnej Dr Bobrzyński odjechał wczoraj wieczór z Krakowa do Lwowa. — P. Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, bawi w Krakowie. — Rektor Uniwersytetu prof. Dr Browicz powrócił do Krakowa.

— **Na odnowienie Wawelu** wręczył prof. Dr Brzeziński p. Ulanowskiej 70 marek, zebranych przez Dra Chłapowskiego w Kissingen na zgromadzeniu Polaków podczas gry p. Zygmunta Stojowskiego.

Jednocześnie przypominamy, że 8 b. m. odbędzie się u p. Ulanowskiej rozbicie puszek ze składkami na Wawel, a u pani wiceprezydentowej Pieniążkowej dnia 20 b. m.

— **Z teatru.** *Dziennikarze* (die Journalisten), najlepsza komedya G. Freytaga, zdobyła sobie na wszystkich scenach zagranicznych powodzenie. Staranna obsada pozwala wróżyć, że i na naszej scenie komedya ta cieszyć się będzie sukcesem. Repertuar zapowiada tę komedyę na niedzielę. Niemieckie gazety, pisząc o tej sztuce, wyrażają się w ten sposób: „Komedya ta jest tak dobrą, że żadnej reklamy niepotrzebuje.“ Próby z tej komedyi odbywają się już w naszym teatrze.

— **Wpisy** do kursów dopełniających przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki trwać będą do 13 b. m. włącznie. Dnia 13 i 14 bm. egzamina wstępne, dnia 15 o godz. 8 nabożeństwo, a dnia 16 o godz. 9 rozpoczynają się wykłady. Warunkiem przyjęcia jest świadectwo z ukończonej szkoły wydziałowej lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk, w szkole wydziałowej udzielanych. Opłata półroczna 10 złr. Przedmiotem nauki są: historya literatury polskiej, niemieckiej, francuskiej, oraz niezbędne wiadomości z literatury powszechnej, geografia, historya polska, historya nowszych czasów, historya sztuk pięknych, rysunki w połączeniu z nauką o stylach, wiadomości z pedagogii, dydaktyki i hygieny.

— **Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie** wpuszczało dotąd do Wisły corocznie 200.000 do 300.000 narybku łososia, pragnąc podnieść bogactwo tej rzeki. Taka ilość narybku powodowała znaczne koszta, nie odpowiadała wszakże wymaganiom, wiele bowiem narybku ginęło wskutek różnych okoliczności. Działalność w tej mierze należało rozwinąć na szerszą daleko skalę i dlatego nasze Towarzystwo przeprowadziło porozumienie z niemieckim Towarzystwem w Berlinie i rosyjskiem w Petersburgu co do zarybiania Wisły łososiem. W tym celu dnia 26 bm. odbędzie się we Wrocławiu zjazd reprezentantów rzeczonych trzech Towarzystw rybackich: niemieckie będzie reprezentował prezes Hatzfeld, petersburskie prof. Grimm, nasze Dr Wilkosz. Po osiągnięciu porozumienia, półtora miliona narybku łososia będzie się wpuszczać do Wisły co roku.

— **II wiec delegatów Izb lekarskich** państwa austryackiego odbędzie się w Bernie morawskiem dnia 5 i 6 października. Program obrad obejmuje między innemi sprawę założenia kas emerytalnych dla lekarzy, kwestyę etyki i reklamy lekarskiej, zmianę ustawy o studyach i rygorozach medycznych, sprawy wewnętrzne Izb lekarskich itp. Na wiec ten, jako delegat krakowskiej Izby lekarskiej, udaje się prezydent tejże prof. Dr Jakubowski, zaś Izba lekarska lwowska wysyła w charakterze delegata swego prezydenta Dra Rożańskiego.

— **Mianowania i przeniesienia.** Pan Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego Namiestnictwa Józefa Domrazka rewidentem, asystenta rachunkowego Namiestnictwa Feliksa Garlickiego oficyałem i praktykanta rachunkowego Namiestnictwa Kaspra Bojomira Wierzbowicza asystentem w departamencie rachunkowym galic. Namiestnictwa.

P. Namiestnik przeniósł kancelistów policyi, Rudolfa Skowronko Witoszyńskiego, z Husiatyna do Lwowa, a Antoniego Jankowskiego ze Lwowa do Husiatyna.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego Abrahama Rotha, pocztowym kontrolorem kasy w Brodach.

— **Do producentów naftowych** wystosowali pp. August Gorayski i Stanisław Szczepanowski następujące zaproszenie: Wobec nadmiaru produkcyi ropy w Galicyi i niemożliwości sprzedaży surowego produktu po cenie wynagradzającej koszta produkcyi i wobec braku nawet odpowiednich środków magazynowania i transportu nadeszła chwila, w której tylko zbiorowe i solidarne działanie wszystkich producentów może zaradzić złemu i zachować nasz przemysł od nieobliczalnych klęsk i zawodów. Dodatkowo trzeba podnieść okoliczność, że kryzys obecna nastała w przededniu odnowienia ugody handlowo-cłowej z Węgrami tak, że każda akcya jednostronna lub cząstkowa może stanowczo wpłynąć na tok układów pomiędzy obu rządami i przyczynić się do ukształtowania postanowień cłowych i ustawodawczych na przyszły okres dziesięcioletni. W celu więc wspólnego porozumienia się wszystkich producentów krajowych i w celu powzięcia zgodnych uchwał w imieniu całego przemysłu naftowego, mamy zaszczyt zaprosić niniejszem WPana do wzięcia udziału w zgromadzeniu producentów ropy, które odbędzie się we Lwowie dnia 16 października b. r. w hotelu Żorża, sala Frohsinn, o godz. 10 przed południem.

Moderówka dnia 3 października 1895 r.

August Gorayski. Stanisław Szczepanowski.

— **Pożegnanie pani Seweryny Duchińskiej,** odbyło się we Lwowie w zakładzie wychowawczo-naukowym p. Kamili Poh. W pożegnaniu tem niezwykle serdecznem, wzięły udział uczennice zakładu i grono zaproszonych gości. Sędziwej poetce składano kwiaty, deklamowano na jej cześć wiersze i śpiewano pieśni chóralne. Gdy podano wino, ciasta i chłodniki, pierwszy toast na cześć p. Duchińskiej wzniósł członek Wydziału krajowego, p. T. Romanowicz, a po nim przemawiali jeszcze p. Dr Roszkowski i pani Bielska. W niedzielę odbył się również na cześć p. Duchińskiej raut u pani Niedziałkowskiej.

— **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się we Lwowie na placu budowy kliniki. — Podczas układania gzemsów w wysokości 12 metrów nad powierzchnią, usunęła się płyta kamienna, metrowej długości, prawdopodobnie skutkiem wadliwego osadzenia jej na murze i niedostatecznego obciążenia, i spadła na głowę pracującemu pod tą ścianą robotnikowi Oleksie Horbałowi, przygniatając go tak silnie, iż na miejscu wyzionął ducha. Zwłoki nieszczęśliwego, który osierocił troje dziatek, odesłano do kostnicy szpitala powszechnego i wdrożono dochodzenie karne.

— **Cholera.** Dnia 1 października wyzdrowiały 3 osoby w Tarnopolu z cholery, w Ostrowie jedna zachorowała, jedna wyzdrowiała, dwie umarły, w Zagrobeli obok Tarnopola jedna zachorowała. W Buczniowie i Stojanowie niema zmiany.

— **W Zakładzie** ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w III kwartale 1895 r. ogółem 422 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 283 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w III kwartale r. b.: Ascendentom 269 złr. 34 ct., przemijająco niezdolnym do zarobkowania 6.329 złr. 23 ct., stale niezdolnym do zarobkowania 12.794 złr. 35 ct., wdowom 2.007 złr. 18 ct., sierotom 3.481 złr. 31 ct. Tytułem odprawy wypłacił wdowom 180 złr., tytułem kosztów pogrzebu 417 złr. 20 ct., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 2.950 złr. 3 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 171 złr. — razem 28.599

— A no, nie wiem, wyjechała...
— Kiedy?
— Przedwczoraj.
— Gdzie?
— Czy ja wiem... Prawdopodobnie na Litwę.
— Na jak długo?
— Nie mówiła...
— A mieszkanie? A meble?...
— Meble sprzedała żydom za bezcen... serce się krajało na widok tego marnotrawstwa!

Pan Marcin zerwał się z fotelu.
— A hipoteka? — zapytał.
— Jaka hipoteka?
— No, przecież ten dłużnik, co jej winien cztery tysiące?

Pani Hersylia spojrzała na niego zdziwionemi oczyma.
— Nie mówiła, jak się ten pan nazywa?
— Nie...
— Jakżeś mogła namawiać mnie, abym jej grób pożyczył, nie zapewniwszy się, co to za dług i czy jest nadzieja, że go odbierze?...
— Czy ja wiedziałam, że jej „wuj“ o to nie spyta? Wuj przecież z nią sam rozmawiał; mógł się zapytać!...

Miała słuszność; mógł się zapytać! Trudno było na to coś odpowiedzieć. Bohater nasz spuścił oczy, zawstydzony i bezradny. Miał takie uczucie, jak gdyby się w jego głowie porwały wszystkie struny, po których przebiegają myśli, a on sam leciał gdzieś w jakąś otchłań ciemną bez światła i bez dźwięku.

Niedawne jego marzenia i nadzieje rozwiewały się w mgłę, a z całego romansu, który przeżył, pozostała tylko pachnąca chusteczka i grób obciążony serwitutem na — Bóg wie — jak długie lata!...

* * *

Długi czas nie mógł się pan Marcin oswoić z myślą, że piękna Litwinka nie powróci uregulować sprawy grobu dla swego małżonka.

Spodziewając się ciągle jej powrotu, odwiedzał co kilka dni swego „lokatora,“ zapalając co soboty lampki na jego grobie i składając od czasu do czasu u jego podnóża nowy wieniec.

Zaiste, trudno było sumienniej wypełniać przepisy kamienicznej etyki, dotyczące obowiązków gospodarza dla „wdowy po lokatorze.“

Po trzech miesiącach jednakże, widząc, że piękna Litwinka nie daje żadnego znaku życia, zaniechał tego trudu. Natomiast zaczął się dyskretnie wypytywać o Estwojnów, mieszkających na Litwie, ale poszukiwania te nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Po upływie sześciu miesięcy przyszło mu na myśl, czyby nie umieścić zapytania w dziennikach; możeby się w ten sposób udało osiągnąć jakąś wiadomość? Zaniechał jednakże tego zamiaru, obawiając się śmieszności.

I rzeczywiście, jeżeli śmiesznym jest stary kawaler, któremu, jak się to niekiedy zdarza, podrzucą młodego obywatela i dziedzica dóbr niebieskich, to cóż powiedzieć o takim, któremu wdowa, niepocieszona po stracie swego męża, trupa jego podrzuci?

Nie mogąc znaleść wyjścia z tego położenia, złożył pan Marcin, po upływie roku, w urzędzie doniesienie, iż grobowiec swój odprzedał wdowie po Janie Estwojnie i że skutkiem tej tranzakcyi potrzebuje grobu dla siebie.

Jakoż, zakupiwszy plac odpowiedni, stworzył sobie nową cmentarną hipotekę, poprzysiągłszy jednak uroczyście, że jej żadnym nie obciąży serwitutem, chociażby go o to prosił cały tuzin najpiękniejszych wdów, umiejących po litewsku przyrządzać kołduny.

złr. 64 ct. Ogółem wypłacił Zakład w I, II i III kwartale b. r. 72.729 złr. 47½ ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie tytułem premii ogółem 107.783 złr. 97½ ct.

— **Kapituła jeneralna OO. Augustyanów.** W Rzymie dnia 26 z. m. w klasztorze św. Moniki odbyła się kapituła jeneralna zakonu OO. Augustyanów pod przewodnictwem Jego Eminencyi X. kardynała Rampolli, protektora tegoż zakonu, w której udział wzięli przełożeni i delegowani wszystkich prowincyj i klasztorów augustyańskich, jakie po dziś dzień egzystują w świecie chrześciańskim. Prowincyę polską reprezentował X. Augustyn Sutor, komisarz jeneralny Augustyanów krakowskich. Na kapitule tej obrany został w tajnem głosowaniu jenerałem całego zakonu ponownie X. Sebastyan Martinelli, brat śp. X. kardynała Tomasza Martinell'ego, mąż wielkiej pobożności i rozległej wiedzy.

— **Z Wilna.** *Wil. Wiestnik* donosi: „W komitecie ministrów czytane było wniesione tam z cesarskiego rozkazu sprawozdanie gubernatora wileńskiego o stanie powierzonej mu gubernii w r. 1894. Na sprawozdaniu rzeczonem, przy objaśnieniu, że z inicyatywy prywatnej został urządzony bazar wyrobów rzemieślników wileńskich i otwarta bezpłatna szkoła niedzielna rysunku technicznego z Muzeum sztuki, dopisał car uwagę: „Pożyteczna inicyatywa.“

Inicyatorem i twórcą będących powyżej w mowie bazaru i szkoły rysunkowej z Muzeum sztuki jest p. Józef Montwiłł, dyrektor Banku ziemskiego wileńskiego.

— **Prezydent francuski w Fontainebleau.** Feliks Faure, przebywający na wilegiaturze w Fontainebleau prowadzi życie pełne prostoty. Część pałacu, przeznaczona na mieszkanie prezydenta, obejmuje połowę prawego skrzydła, wybudowanego przez Ludwika XV. Żaden z panujących nigdy w niem nie mieszkał; za Napoleona III skrzydło to zajmował książę cesarski i książę Napoleon. Przez peron o pięciu stopniach wchodzi się wprost do obszernego westibulu, gdzie dwóch woźnych oczekuje przy wielkich schodach. Drzwi są zawsze otwarte na oścież i niejeden z wchodzących mija się z panią i panną Faure, chodzącemi zawsze w towarzystwie wielkiego czarnego psa, którego silna budowa nie uczyniła wcale arogantem. — Dalej widzimy długie galerye, otaczające dziedziniec „des Adieux“. Na galerye te wychodzą okna apartamentów urzędowych. Tu także mieszczą się gabinety prezydenta, jenerała Tournier, oficerów, sekretarza, poczekalnia, salon chiński, jadalnia i sala bilardowa. W gabinecie prezydenta meble w stylu cesarstwa, z drzewa złoconego, kryte białym atłasem, piękne biurko inkrustowane w stylu Ludwika XV i biblioteka składają umeblowanie. Na ścianach piękne obrazy Van Huysa. W urządzeniu wszystkich apartamentów przeważnie styl cesarstwa. Na pierwszem piętrze rozkład pokojów odpowiada rozkładowi na parterze: przedpokój, wielka sala jadalna, pokój panny Łucyi Faure, wybity niebieskim atłasem, pokój pani Faure wybity żółtym atłasem, salon, pokój prezydenta, wybity materyą różową. Drugie piętro zamieszkują urzędnicy kancelaryi wojskowej i cywilnej. O godz. 7 rano prezydent jest już na nogach. Najpierw odbywa przejażdżkę konno w towarzystwie jednego z oficerów, powraca około godz. 9 i zasiada w swym gabinecie, gdzie pracuje do godz. 11, poczem przyjmuje kilka osób i w południe zasiada do stołu z żoną i córką, z oficerami, sekretarzami, naczelnikiem poczty i gośćmi zaproszonymi. — Obiad w gronie rodzinnem odbywa się o godzinie 7, a o godz. 10 każdy udaje się do swych apartamentów. Prezydent tak nie lubi ostentacyi, iż często obchodzi główne wejście, by uniknąć obowiązkowych honorów wojskowych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek d. 4: *Stryj Sam*, komedya w 4 akt. W. Sardou.

W sobotę 5 b. m.: *Dziennikarze*, komedya w 7 obrazach Fraytaga.

W niedzielę 6 b. m.: *Dziennikarze* (jak wyżej).

— Dnia 2 października pogoda; termometr od +8·3 doszedł do +22·5 C. Barometr nisko opadł; o godz. 7-ej rano dnia 3 października stan jego był 735·4 mm., termometru +11·6 C. Wiatr południowy.

W piątek dnia 4 października: św. Franciszka Seraf. wyzn.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 3 października. Prezydent ministrów hr. Badeni powierzył kierownictwo kancelaryi prezydyum rady ministrów radcy dworu F cibergowi.

Wczoraj o godz. 12-ej w południe przedstawili się hr. Badeniemu urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych z szefem sekcyi baronem Erbem na czele. Hr. Badeni dziękował na wstępie szefom sekcyi i wszystkim urzędnikom w serdeczny sposób za przyjazne życzenia, których tłómaczem był szef sekcyi Erb. — „Sława urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych — mówił hr. Badeni — jest ustalona w opinii publicznej. Moja długoletnia karyera urzędnicza niech będzie dla panów z góry rękojmią, że sercem i duchem zawsze się będę z urzędnikami solidaryzował. Nie będę od panów żądał niczego innego, jak rzeczowego załatwiania spraw. Prowadzenie jednak polityki, interwencyę w tej mierze i wszelkie enuncyacye polityczne na zewnątrz, muszę sobie wyłącznie zastrzedz. Będę wobec panów postępował zawsze z otwartem sercem i proszę panów o przyjazne popieranie mnie w wypełnianiu obowiązków urzędowych“.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych udał się hr. Badeni do pałacu prezydyum rady ministrów. Szef kancelaryi prezydyalnej, radca ministeryalny Freiberg, przedstawił prezydentowi ministrów urzędników i zaznaczając fakt, że sam prezydent gabinetu pochodzi ze sfer urzędniczych, prosił go o życzliwość dla ciała urzędniczego. W odpowiedzi hr. Badeni podniósł z uznaniem panującą wśród austryackich sfer urzędniczych tradycyę wypełniania swoich obowiązków z prawdziwem poświęceniem. Po urzędnikach kancelaryi prezydyalnej przyjmował hr. Badeni urzędników przydzielonych do tej pory ministrowi Jaworskiemu z radcą ministeryalnym Chłędowskim na czele, poczem nastąpiło przyjęcie innych urzędników.

Z powodu nominacyi nowego gabinetu pisze *N. fr. Presse:* Nowe ministerstwo ma wybitnie definitywną fizyognomię. Zwłaszcza prezes ministrów czyni wrażenie człowieka, który nie chce z powodu rozgoryczenia i rozczarowania ustępować ze swego stanowiska, ani też nie da się z niego usunąć przez gwałtowną opozycyę. Tak licznych i można powiedzieć tak demonstracyjnych dowodów cesarskiego zaufania zaraz z początkiem urzędowej działalności, nie miał jeszcze nigdy żaden austryacki prezes ministrów, nawet hr. Taaffe. W piśmie odręcznem do ustępującego galicyjskiego namiestnika widzi *N. fr. Presse* świadectwo ze strony cesarza, że prezes ministrów nie jako reprezentant większości, nie jako wyraz stronnictwa albo kierunku partyjnego, także nie jako pośrednik pomiędzy stronnictwami, ale jako przedstawiciel władzy cesarskiej stanie przed parlamentem, a jeżeli tego będzie potrzeba, nawet przeciw parlamentowi. Taki gabinet nie może być zachwiany przez parlamentarne głosowania. Mimo to, dziennik zaleca gabinetowi, aby jako rząd sumienny w tyle krytycznych czasach o tem pamiętał, iżby żywioły polityczne, połączone podobieństwem przekonań i analogią celów, zostały wzmocnione do wspólnej pracy na silnych podstawach.

Presse ocenia skuteczną działalność ustępującego gabinetu podczas jego krótkiego urzędowania; podnosi, że monarcha sam postawił trwały pomnik działalności nowego prezesa gabinetu jako namiestnika Galicyi w nadzwyczajnym akcie uznania i że wobec tego prezes gabinetu obejmuje nowy urząd, odznaczony wyrazem rzadkiego cesarskiego zaufania. Również opinia publiczna wita go z ufnością w przekonaniu, że nowy prezes gabinetu jako mąż stanu wypróbowanej i świadomej celu siły czynu, obejmuje swoje stanowisko, napełniony gorącem dążeniem służenia państwu ze wszystkich sił swoich. Obok Badeniego stoi grono wyborowych fachowców. Nowy gabinet jest powołany do tego, aby przeprowadził Austryę przez trudny okres jej rozwoju silną ręką i bystrym wzrokiem.

Vaterland sądzi, że najwybitniejszą cechą nowego rządu jest stanowczość i jednolitość w postępowaniu, unikanie niejasności w środkach i celach, czem wybitnie się różni od poprzednich gabinetów. Piętno siły i stanowczości otrzymał nowy rząd przez osobistość prezesa gabinetu, a siła ta i stanowczość znajdują najlepszy wyraz w krakowskiej mowie Badeniego i w kilku zdaniach, wypowiedzianych przy przedstawieniu urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych. Koncentracya w akcyi została ściśle sformułowaną w słowach ministra, które zawierały zarazem poważne ostrzeżenie dla wszystkich urzędników, którzyby mieli opozycyjne skłonności. Z przemówienia Bilińskiego dowiedzieli się opodatkowani z zadowoleniem, że nowy minister polecił urzędnikom, aby wobec publiczności tak się zachowywali, iżby położyć koniec podnoszącym się skargom. Silna wola kierowania i przewodzenia, skłonność do stanowczych czynów objawia się w nowym rządzie w niezatartych rysach, a dawno niewidziana pewność siebie manifestuje się w sposób zadziwiający. Gdy poważna siła porusza się w należytych torach, może być pewną powodzenia. Obrady Rady państwa pokażą, czy silna wola rządu jest dość potężną, aby przezwyciężyć rozdwojenie i i zawiść stronnictw i wszystkie konserwatywne żywioły reprezentacyi państwowej pociągnąć do rozwiązania wielkich zadań.

Wiedeń 3 października. *Wiener Ztg* ogłasza dziś tekst odręcznego pisma cesarskiego do hr. Badeniego z d. 29 września br. (Polski przekład tego pisma podał *Czas* przedwczoraj *Przyp. Red).*

Berlin 3 października. *Vossische Ztg* dowiaduje się z autentycznego źródła, iż odręczne pismo cesarza Wilhelma do cara nie zawierało treści politycznej. Cesarz w liście tym wspomina tylko o obrazie, który hr. Moltke w jego imieniu wręczył carowi. To samo twierdzi także i *National Ztg. Berliner Tagblatt* pisze: Przyjęcie Moltkego przez carowę uważane jest za oznakę, iż młoda cesarzowa zaczyna opuszczać dotychczasową rezerwę i reprezentacyi nie pozostawia wyłącznie carowej-wdowie.

Petersburg 3 października. W cesarskiej Akademii nauk odczytano na posiedzeniu wczorajszem nazwiska uczonych, uwieńczonych nagrodami metropolity Makarego. Całkowite nagrody po 1.500 rs. przyznano dziełom jenerała-majora Ridigera i Forstena; częściowe po 1.000 rs. studyum Białajewa, Wyszesławcewa, Korelina, a zaszczytną wzmiankę dziełom Bowynina.

Parowiec „Cesarewna,“ płynąc z Odessy, doznał w nocy wśród gęstej mgły uszkodzenia w dolnej części w pobliżu Tarchankuta. Z Odessy pospieszono z pomocą.

Z powodu śmierci Pasteura, instytucye lekarskie Moskwy, tudzież uniwersytet moskiewski, wysłały do Paryża, do instytucyj tegoż samego rodzaju, telegramy z wyrażeniem współczucia. Niektóre z instytucyj poleciły członkom swoim w Paryżu, aby złożyli wieńce na trumnę Pasteura. Na pogrzeb Pasteura wyjadą do Paryża przedstawiciele instytucyj moskiewskich. Pamięci tego uczonego poświęcone będą uroczyste posiedzenia rzeczonych instytucyj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 października. *Polit. Corresp.* donosi: Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, którego stan zdrowia skutkiem pobytu w Mendel doznał pomyślnego wzmocnienia, przekraczającego nawet miarę oczekiwań, jakie z tym pobytem łączono, udaje się dzisiaj wieczorem najprzód na kilkotygodniowy pobyt do Lussinpiccolo. Wbrew pogłoskom, jakoby na zimę wyjechać miał Arcyksiążę do Egiptu, konstatują *Fremdenblatt* i *Polit. Corresp.*, iż pod tym względem niepowzięto dotychczas stanowczego postanowienia.

Wiedeń 3 października. *Polit. Correspondenz* dowiaduje się, że serbski minister skarbu, Popowicz, wyjeżdża dziś do Berlina, zkąd wróci wprost do Belgradu.

Pasicz nigdy nie miał zamiaru jechać do Belgradu.

Buda-Peszt 3 października. *Magyar Hirlap* donosi: W miejscowościach Trzstena i Turdosin wdarli się mieszkańcy do lokalu, zajmowanego przez urzędnika, prowadzącego metryki, zniszczyli książki, a urzędnika wypędzili.

Zawiadomiony o tem sędzia ławniczy, zarządził, aby urzędnik został wprowadzony napowrót, w razie potrzeby, nawet przy użyciu siły. Aresztowano kilku księży, podejrzanych o podburzanie ludności i wdrożono przeciwko nim dochodzenie sądowe.

Monachium 3 października. Jak dowiaduje się *Nordd. Allg. Ztg*, uda się kanclerz ks. Hohenlohe na zaproszenie króla Wirtemberskiego do Stuttgardu, następnie zaś powróci do Berlina.

Paryż 3 października. Dziennik dyecezyalny ogłasza pismo arcybiskupa Richarda do prezydenta Faura, wyrażające gorące życzenie, aby podatek przyrostowy został zmieniony, odpowiednio do wymagań sprawiedliwości i równości. Pismo podnosi niebezpieczeństwa, grożące państwu od urzędowego ateizmu i negacyi prawd religijnych oraz ostrzega przed namiętnościami rewolucyjnemi, które wrą wśród mas.

Paryż 3 października. Według listownego sprawozdania korespondenta ajencyi Havasa, datowanego 13 września z Majungi, wynosi w korpusie ekspedycyjnym liczba zabitych około 2000, a w niej 1100 europejczyków; liczbę chorych, którzy musieli być umieszczeni w szpitalach, obliczają na blisko 7000.

Paryż 3 października. Reprezentacye licznych gmin miejskich postanowiły wysłać deputacye na pogrzeb Pasteura.

Fontainebleau 3 października. Wielki ks. Konstanty przybył tutaj wczoraj rano w towarzystwie ministra spraw zewnętrznych Hanotaux i hr. Montebello, ambasadora francuskiego w Petersburgu. Wielki książę odwiedził prezydenta rzeczypospolitej Faure'a, u którego był na śniadaniu. O godzinie 2 po południu opuścił w. książę Fontainebleau, podziękowawszy uprzednio prezydentowi za uprzejme przyjęcie, jakie mu tenże zgotował.

Rzym 3 października. Wczoraj, jako w rocznicę rzymskiego plebiscytu, podpisał król Humbert amnestyę dla wszystkich zbiegów wojskowych.

Miasto jest przyozdobione flagami.

Londyn 3 października. Onegdajszej nocy szalały gwałtowne burze na zachodnim brzegu Anglii. Dziewiętnaście parostatków i wielkich żaglowców, tudzież 21 małych żaglowców zatonęło, przyczem straciło życie 13 ludzi.

Londyn 3 października. Sekretarz angielski poselstwa chińskiego, sir H. Macartney, udzielił wiadomości pewnemu przedstawicielowi prasy, iż ukaranie wicekróla prowincyi Szeczuen nastąpiło jeszcze przed doręczeniem angielskiego *ultimatum.*

Madryt 3 października. Dziennik urzędowy donosi z Hawanny: Pomiędzy hiszpańskiemi wojskami a powstańcami przyszło do kilku starć, które zakończyły się pomyślnie dla Hiszpanów.

W Hawannie szalał straszliwy cyklon.

Zofia 3 października. Prezes gabinetu Stoiłow udał się do Filipopola, dokąd go zaprosili jego zwolennicy.

Zofia 3 października. Ajencya bałkańska oświadcza, że zupełnie zmyślonem jest doniesienie jednego z wiedeńskich dzienników, jakoby książę Borys miał być ochrzczony dnia 26 października według prawosławnego obrządku, a sobranje miało otrzymać o tem wiadomość dnia 27 b. m. w mowie tronowej.

Petersburg 3 października. Rząd otworzył fabrykę ładunków do broni małego kalibru w gubernii jekaterinburskiej w Ługańsku. W fabryce pracuje tysiąc robotników, a motory są dynamo-elektryczne.

Konstantynopol 3 października. Przebieg onegdajszych zajść w pobliżu Porty był, według wiarogodnych informacyj, następujący: Kilkuset Armeńczyków w małych gromadkach ciągnęło około godziny 10 z Kumkapu ku Porcie, niosąc liczne egzemplarze wiadomego memoryału z żądaniami. Z początku nie zaczepiała ich licznie zebrana policya i żandarmerya, które otrzymały polecenie od Porty użycia broni tylko w razie, gdyby były napadnięte. Gdy około godziny 11-tej pochód znalazł się u Porty, został tam wstrzymany przez kordon policyi i żandarmeryi.

Mowca ze strony Armeńczyków, Kafedszi Betross, zapewniał o pokojowych zamiarach demonstrantów, którzy pragną wręczyć tylko wielkiemu wezyrowi memoryał, co dozwolonem jest każdemu tureckiemu poddanemu. Policya odpowiedziała, iż ma stanowczy rozkaz wstrzymania pochodu i że Armeńczycy muszą się cofnąć. Nastąpiła ożywiona dyskusya, poczem Betross i inni chcieli się gwałtem przecisnąć. Policya stawiła opór, a podczas tego zastrzelony został Betross. Wtedy użyli broni i Armeńczycy. Pierwszą ofiarą padł oficer żandarmeryi, kilku zaś policyantów i żandarmów raniono. Tłumnie zgromadzona ludność turecka pomagała przy aresztowaniu Armeńczyków, którzy gwałtownie się bronili, co jeszcze powiększyło rozdrażnienie Turków.

Aresztowanych przeprowadzono do gmachu dyrekcyi policyi. Uciekających w boczne ulice ścigano i po większej części dopędzono, tych zaś, którzy się bronili, tłum poranił, tak, że wielu z nich zginęło na miejscu. Kilku aresztowanych podczas transportu do więzienia zabiła ludność, pomimo energicznej obrony policyi.

Z powyższego przedstawienia wynika, że znaczną część winy godnych pożałowania zajść ponoszą sami Armeńczycy.

Konstantynopol 3 października. Podczas rozruchów dnia 30 września strzelano także na ministra spraw wewnętrznych, który jednakże nie został raniony. Między ranionymi znajduje się jeden pułkownik. Aresztowani Armeńczycy bronili się nożami i rewolwerami. W dniu 1 października aresztowano kilkaset osób. Mnóstwo rodzin schroniło się do kościoła patryarchatu na Kumkapu. Wielki wezyr wezwał patryarchę do opróżnienia kościoła. Armeńskie przedmieścia nad morzem Marmora są jakby wymarłe. Wszędzie krążą patrole policyi i żandarmeryi; wojska skonsygnowane. Pomiędzy ludnością armeńską panuje silne wzburzenie.

Konstantynopol 3 października. Kiamil-basza zamianowany został wielkim wezyrem.

W związku z ostatnimi wypadkami krążą liczne pogłoski o rozmaitych, dotychczas nie stwierdzonych gwałtach i zajściach groźnej natury. Ludność Stambułu, zwłaszcza armeńska, jest skutkiem tego bardzo rozdrażniona. Zarządzenia, poczynione w rozmaitych częściach miasta, pozostają w mocy. Wczoraj po południu poczyniono w dzielnicy Galata kilka nowych aresztowań, przyczem przyszło do przelewu krwi. Wiele sklepów jest zamkniętych.

W poniedziałek w nocy woźny kolei wschodniej, Armeńczyk, zmuszony został przez policyę, która nie szczędziła gróźb, do opuszczenia mieszkania. Wczoraj przedpołudniem aresztowano wszystkich armeńskich listonoszów kolei wschodniej. Ze strony tureckiej odpowiedzialność za ostatnie wypadki, przypisywana jest wyłącznie Armeńczykom, ponieważ nie chcieli zadość uczynić wezwaniu majora żandarmeryi Serveta, który polecał im wysłać do wielkiego wezyra deputacyę, złożoną z kilku tylko osób. Armeńczycy pierwsi chwycili za broń i zamordowali Serveta; potem dopiero wkroczyła policya i żandarmerya, którym dopomagała ludność. Wykroczenia wywołane zostały oporem Armeńczyków.

Turcy twierdzą, że Armeńczycy mieli rewolwery jednakowego systemu, co dowodzi, że z góry już była uplanowana demonstracya o charakterze gwałtownym. Oficyalnie stwierdzono, że po stronie tureckiej zabitych i rannych jest 7 oficerów i 45 żołnierzy. Liczba zabitych i rannych po stronie armeńskiej jest znacznie wyższa.

Komitet armeński przygotowywał manifestacye na wielką skalę w ten sposób, aby prowokować gwałty ze strony tureckiej, sprowadzić interwencyę obcą i ożywić kwestyę armeńską, która zeszła na drugi plan. Wpływowe osobistości, a mianowicie patryarcha, przeprowadziły, że manifestacya miała się odbyć w sposób pokojowy.

Dnia 26 września otrzymali ambasadorowie doniesienie armeńskiego komitetu o zamierzonej pokojowej manifestacyi armeńskiej ludności, o czem Porta już przedtem zawiadomiona została, z prośbą, aby policya nie opierała się manifestacyi, w przeciwnym bowiem razie komitet nie bierze za nią odpowiedzialności.

Tymczasem ze strony tureckiej zrobiono wszystko aby nawet pokojową manifestacyę stłumić. Patryarcha wezwany praez rząd do interwencyi, oświadczył, że to jest niemożliwe, gdyż jego wpływ nie wystarcza. Patryarcha nie uczynił również zadość wezwaniu, aby swoją rezydencyę w Kumkapu na niedzielę opuścił, gdyż toby pogorszyło sytuacyę. W kołach dyplomatycznych panuje ogólne zapatrywanie, że wskutek zajść d. 30 września, kwestya armeńska bardzo się zaostrzyła na niekorzyść Porty.

Konstantynopol 3 października. Prawdopodobnem jest, iż dyplomatyczni reprezentanci odbędą konferencyę nad położeniem. Tureckie wykroczenia są przedmiotem surowej krytyki, chociaż uznano, iż wyzwanie wyszło od Armeńczyków.

Na przedmieściu Kassimpasza odbyły się w nocy liczne aresztowania, a niektóre miały przebieg krwawy. Panuje ogromny popłoch, ludność chroni się do kościołów.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednego kaleki b. litografa złożono pod lit. F. S. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Poszukuje miejsca osoba dobrze wychowana z muzyką, dla zaopiekowania się osobą starszą inteligentną lub dziećmi.

Wiadomość przy ulicy Szewskiej L. 4, I piętro, od godz. 3—4 popołudniu. (2183 1-3)

Adwokat krajowy
Dr Seweryn Berson
przeniósł swe biuro z ulicy Grodzkiej L. 11 na ulicę Floryańską L. 25, I p.
(2178 1-3)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
najlepszy napój stołowy i orzeźwiający,
wypróbowany w kaszlu, chorobach szyi, nieżycie żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni in Giesshübl Sauerbrunn.
(V.) (125 7-)

Dr Józef Różecki
b. 1 asystent Kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jagiellońskiego
mieszka obecnie
ulica Floryańska Nr 24, II piętro pod „Trzema Dzwonami.“ (2182 1-2)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 220)
Hotel Europejski
(we Lwowie — Plac Maryacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 października. 2 g 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	100	80	Anglobank	178	25
„ srebrna „	101	05	Union	355	—
„ 4% złota	121	50	Bankverein	170	—
„ 4% koronowa	101	35	Akcye Länderbank.	284	50
Akcye ban. austr.-w.	1072		„ kol. Kar. Lud.	222	75
„ kredytowe	406	50	„ „ lwowsko-czerniow.	3	3 —
Londyn	120	15	„ „ połudn.	112	50
Napoleony	9	62½	Elbethal	243	—
Dukaty	5	67	Nordbahn	3530	
Marki	58	80	Staatsbahn	394	75
4% Renta węg. kor.	99	50	Alpin	104	80
4% „ „ złot.	121	80	Akcye tytoniowe	287	—
Losy prem. węg.	159	—	Ruble	129	—
Losy tureckie	77	90			

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 3 października

Banknoty austr.	169	85	4½% Listy polskie 69 10
Krótki Wiedeń	169	80	Renta włoska 90 —
Banknoty ros.	220	05	Akc. austr. kred. 264 25
Krótka Warszawa	219	50	Ultimo Ruble — —

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 3 października.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129	—	130	—
Marki niemieckie za 100	58	70	59	30
20-frankówka	9	56	9	66
Dukaty cesarskie	5	70	5	80
Ruble srebrne	1	20	1	30
Papiery wartościowe.				
Listy zastawne				
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4% galic. banku hipotecznego	97	—	97	75
4½ „ „ „	100	60	101	30
5% „ „ „ z 10% prem.	110	30	111	—
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98	40	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	98	20	98	90
4% „ „ „ „ koron.	98	10	98	80
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	50	101	20
4% „ „ kraj. koron.	98	10	98	80
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99	50	100	50

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne	98	30	99	—
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102	—	102	75
4% pożyczki krajowej galic.	98	—	98	70
4% pożyczki kraj. koronowej	98	10	99	—
6½% pożyczki kraj. galic.	100	50	—	—
6% „ „ „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98	50	99	75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	440	—	—	—
kolei Karola Ludwika	222	50	224	50
„ lwowsko-czerniowieckiej	323	—	326	—
Losy				
miasta Krakowa	27	—	28	—
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	17	25	18	—
„ „ węgierskie	11	25	12	—
„ „ włoskie	12	50	13	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	—	8	50

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 2 października.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	440	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	—	—	—	—
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	—	110	70
4½% „ „ „	100	25	101	95
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	—	98	70
4% „ „ „ „ „	98	50	99	20
4% „ „ „ „ 56 l.	97	90	98	60
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	96	90	97	60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102	—	—	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 2 października.

	rub.	k.	rub.	k.
4½% listy zast. Tow. kred.	—	—	100	40
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	99	25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	—	—
5% „ „ „ „ V	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 2 października.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4²/₁₀% papierowa	100	80	101	—
4²/₁₀% srebrna	101	15	101	35
4% złota austryacka	121	60	121	80
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	121	60	121	8
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	98	30	99	—
4½% pożyczki krajowej galic.	100	40	101	—
4% „ „ „	97	90	98	80
4% propinacyjne galicyjskie	97	—	97	80
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	117	—	118	—
4% „ „ „ „ „ 1889	118	50	119	25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	75
5% „ „ „ „ „	—	—	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	90	100	90
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	40	99	10
4% „ „ „ „ „	98	50	99	25
4% „ „ „ „ 56 l.	98	25	98	50
4½% zast. gal. banku kraj.	100	50	101	25
4% austro-węg. banku	100	40	101	20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128	25	129	—

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	25	101	2
4% „ Koszyce-Bogumin	98	90	99	90
4% „ Lwów-Czern. opodat.	92	25	93	25
4% „ „ nieopod.	97	80	98	80
3% „ południowej	170	—	171	—
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98	80	99	80
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	178	25	178	50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	169	70	170	20
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	528	—	532	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	483	25	489	25
galic. banku hipoteczn. 200 „	445	—	446	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	284	—	284	60
austro-węgiersk. banku 600 „	1066		1070	
Unionbanku 200 „	351	50	352	—
kolei Albrechta 200 „	—	—	—	—
„ Alföldа 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3525		3530	
„ Koszyce Bogumin. 200 „	197	25	198	25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	322	—	323	—
„ państwowej 200 „	394	75	395	25
„ południowej 200 „	112	50	113	50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	208	25	208	50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	208	—	208	40

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	104	50	105	10
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	238	50	239	50
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151	50	152	50
„ „ 1860 „ 500 „	153	—	153	50
„ „ 1860 „ 100 „	159	50	160	50
„ „ 1864 „ 100 „	195	—	196	—
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	159	50	160	50
„ regul. Cisy	—	—	—	—
austr. regul. Dunaju	130	75	131	75
miasta Wiednia z r. 1874	172	25	173	25
serbskie 100 frankowe	37	50	37	75
tureckie	77	20	77	70
węg. budowy tumu (Bazylika)	7	70	8	10
kredytowe z r. 1858	200	50	201	50
miasta Krakowa	27	—	28	—
czerwonego krzyża austryackie	17	60	18	20
„ „ węgierskie	11	—	11	70
Rudolfa	—	—	—	—
miasta Stanisławowa	42	75	46	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	68	5	70
20-frankówki	9	53	9	54
Funty szterlingi angielskie	12	—	12	05
Marki niemieckie	58	82	58	90
Ruble papierowe	129	25	129	75

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje po dzisiejszym kursie

Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.

Zlecenia z prowincyi uskuteczni się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KRIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pod tytułem:

Książeczka miniaturowa
czyli
KRÓTKI ZBIOREK MODLITW
ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi ½ centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-59-)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

KSIĘGARNIA, SKŁAD,
WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM
PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek, linia A—B, telefon Nr. 150,
otrzymała na główny skład:

Cybulski Napoleon Prof. Dr. **Fizyologia człowieka.** Tom I. Część pierwsza i druga. Wydanie drugie uzupełnione złr. 3·50, z przesyłką pocztową złr. 3·75. (2100-1-3)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nauczyciel

domowy z dłuższą praktyką, poważnem poleceniem rodziców — **życzy sobie posady. „Pedagog L. 39“** Administracya „Czasu“. (2181-1-3)

W dniu 1 października b. r. pomiędzy Krakowem a Biadolinami, jadąc koleją żelazną w wagonie A—B, pociągiem Nr. 13 z korytarza tego pociągu **zamienionym** mi został przez jakąś panią, która wysiadła na jednej ze stacyj kolei, **koszyczek mały** zamknięty na kłódkę małą — który zawierał same przedmioty, jako to:

Los kredytowy z roku 1858, serya 2308 Nr. 2, wartości 200 złr.;
2 książki do nabożeństwa polskie;
1 koronka w kopercie;
Rewolwer nabity 5 cio strzałowy;
50 ładunków rewolwerowych;
12 chustek do nosa, nowych, nierozciętych za 6 złr.;
2 flaszeczki perfum;
Okulary w futerale;
Pierścionek złoty (pieczątka) z herbem Ślepowron;
Grzebień szyldkretowy;
Rajszeig z cyrklami i grafionami;
Nożyczki małe;
Kamerton;
Listy różne polskie i francuskie;
oraz inne przedmioty drobne.

Pani zaś, która ten koszyczek za inny swój zamieniła, może odebrać swój koszyczek na stacyi Biadoliny. Upraszam tę Panią, ażeby była tak grzeczną uwiadomić mnie, gdzie mam odebrać mój koszyczek — gdzie też i jej własność odwiezioną zostanie. (2194-1-2)

Konkurs.

Przy zarządzie podpisanego Bractwa jest do obsadzenia **posada kancelisty** z roczną początkową płacą 480 złr. w. a. z wolnem pomieszkaniem, opałem i światłem.

Kandydaci wolnego stanu, mający chęć ubiegać się o tę posadę, zechcą **najpóźniej do 15go października b. r.** wnieść swoje własnoręcznie pisane podania — udokumentowane:

1) metryką urodzenia,
2) dokładnym życiorysem,
3) świadectwami uzdolnienia w rachunkowości podwójnej oraz korespondencyi w języku polskim i niemieckim. (2191-1-3)

Zarząd Bractwa
górników i hutników Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy, poczta i stacya kolei żelaz. Trzebinia.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

(1608 46-)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W piątek 4 października 1895 r.
przedstawienie popularne.
Ceny miejsc zniżone.
Po raz czwarty
Stryj Sam
komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Do zakładu wodoleczniczego

potrzebny lekarz, fachowo wykształcony i obznajomiony z systemem wodoleczniczym X. Kneippa, jako wspólnik lub jako lekarz zakładowy. Adres złożony jest w Administracyi „Czasu“. (2096 2 3)

Dzierżawa

folwarku, obejmującego około 870 morgów, od 1go lipca 1896 r.

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr J. O. Władysława księcia Sapiehy w Oleszycach.** (2095 2-6)

Winogrona kuracyjne

codziennie świeże poleca handel
EDMUNDA KLIMKA
w Krakowie, linia A-B.
PRZY HANDLU
pokoje gościnne, bufet, zdrowa kuchnia, piwo Pilzneńskie i Kulmbachskie zawsze świeże na szklanki.
J. P. (2082-4-10)

Maszyna do pisania „The Blickensderfer Nr. 5“.

Maszyna ta jest najtańszą ze wszystkich dotychczas znanych, a przewyższającą inne we wszystkich szczegółach, a mianowicie: Cena złr. 120, waga tylko 3 kg., mechanizm uproszczony, trwałość poręczona, wielka łatwość wyuczenia się pisać. Maszynę tę można oglądać jedynie w biurze p. **Marcelego Kusza w Krakowie, ul. św. Jana L. 8.** Tenże udziela chętnie bliższych objaśnień. Na żądanie próby pisma, kopie i opisy darmo i opłatnie. Wszelkie zapytania należy adresować do pana Marcelego Kusza w Krakowie. Jeneral. zastępca na Austro-Węgry
(2011-9 12) *Emil Sawor,* inżynier.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. 1602 103

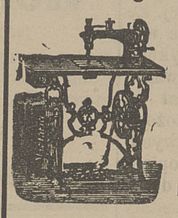

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Drzewka owocowe

wysokopienne z koronami: Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie, Wiśnie, Orzechy włoskie i tureckie, Derenie, Morwy sztuka 50 ct., Rajskie jabłka, Węgierki b. piękne, Agrest nowy bardzo wielki, Róże cukrowe, Róże sybirskie do smażenia sztuka 60 ct., Agrest, Porzyczki wysokopienne sztuka 75 ct., krzewiaste: Agrest, Porzyczki białe, czerwone, czarne, Maliny żółte sztuka 20 ct., Maliny czerwone 12 sztuk 1 złr. Truskawki 100 sztuk 3 złr., Poziomki 100 sztuk 2 złr., Krzewy ozdobne, Cuprusy b. piękne (szpilkowe) sztuka od 1 złr. wzwyż, Głogi z pełnym kwiatem, Dęby sztuka 74 ct., Lipy, Jawory sztuka 60 ct., Róże wysokopienne, Brzoskwinie, Morele, Krzewy na żywopłoty itp. wysyła za zaliczką **E. Uklański, Zarząd ogrodów w Olszy, poczta i stacya Kraków.** (2034-3-3)

Prawdziwe Pastylki
VICHY
są
PASTILLES VICHY-ÉTAT
sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
sprzedaż w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.
(55-26)

Dobra sposobność.

Do nabycia **parcele pod budowę,** których jest 16 różnej wielkości, od 17tu do 27 złr. za sążeń kwadratowy. Kto nabędzie parcele do 1go października r. b., otrzyma 20% opustu. (1920 9-)

Jest także **willa murowana** z komfortem urządzona i z wszelkiemi wygodami, z ogrodem 1150 sążni kwadratowych do wynajęcia lub sprzedania za 30.000 złr., także pod powyższemi warunkami dług bankowy 12.000 złr. zostaje. — Wiadomość przy ulicy Kopernika L. 32, lub przy ulicy Mikołajskiej Nr. 16 w sklepie.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ

Herbaty zawsze świeże i tanie, bo największe uzyskały rozpowszechnienie **Gospodarska** złr. 1·60; **Herbaty czarne** dobre złr. 2, złr. 2·40, złr. 2·80; **Viktoria** złr. 3·20; **Familijna** złr. 3·40, złr. 3·60 i 4 złr. za ½ kilo netto. **Okruchy Herbat** złr. 1·40, złr. 1·60 i 2 złr. za ½ kilo netto.
Po cenach oryginalnych prawie we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi do nabycia. Żądać zawsze **Herbaty z Rączką.** (2003-4-)
Magazyn Herbat Juliusza Grossego w Krakowie.

Dra Römplera lecznica Görbersdorf w Szl. pr.

od r. 1875 istniejąca, daje
chorym na płuca
najkorzystniejsze warunki leczenia obok przystępnych cen.
Prospekta darmo. (1930-5-8) ***Dr. Römpler.***

Ważne dla każdego.
WODA DO PICIA
bez prątków
jest konieczną potrzebą dla każdego gospodarstwa domowego, fabryk wody sodowej, w browarach itp., szczególniej w okolicach z niezdrową wodą. Gruntownie zapobiegają temu jedynie i wyłącznie c. k. uprz.
Sączki Berkefelda,
które ponownie przez pierwszych bakteryologów w Europie wypróbowane, dostarczają najczystszą wodę bez prątków.
Skład w **Wiedniu,** III/1., Baumgasse Nr. 5.
Illustrowany cennik darmo i opłatnie.
(1927-10-12)
Ważne dla każdego.

DLA CIERPIĄCYCH NA PŁUCA!
Dra Bremera Lecznica
w **Görbersdorf** w Szlązku Pr.

Leczenie w lecie i w zimie. — Znakomite wyniki. — Przyjęcie każdego czasu
Lekarz asystent Polak.
Lekarz naczelny: **Dr. Achtermann,** uczeń Brehmera.
Illustrowane prospekta bezpłatnie przez zarząd. (1940 6-16)

Erfolg
durch Annoncen

erzielt man nur, wenn die Annoncen zweckmässig abgefasst u. typographisch angemessen ausgestattet sind, ferner die richtige Wahl der geeigneten Zeitungen getroffen wird. — Um dies zu erreichen, wende man sich an die Annonc. Expedition v. **Rudolf Mosse, Wien, I., Seilerstätte 2;** von dieser Firma werden die zur Erzielung eines Erfolges erforderlichen Auskünfte kostenfrei ertheilt, sowie Inseraten-Entwürfe zur Ansicht geliefert. — Berechnet werden lediglich die Original-Zeilenpreise der Zeitungen unter Bewilligung höchster Rabatte bei grösseren Auftragen, so dass durch Benützung dieses Institutes neben den sonstigen grossen Vortheilen eine Ersparniss an Insertionskosten erreicht wird.

Kilka grobów murowanych

różnej wielkości, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 16, w sklepie. (1513 27)

Poszukuje się

pokoju umeblowanego, dużego, w śródmieściu, przy porządnej rodzinie, od października **do wynajęcia.** — Pożądany na miejscu fortepian i domowe obiady. — Oferty przyjmuje Administracya „Czasu“.

Dzisiaj otrzymałam z fabryki drezdeńskiej „Apollo“ dwa wspaniałe koncertowe pianina.
Gabryelska Krzysztofory Kraków. (2092-5-12)

Z KULTURY lasowej obszaru dworskiego BOROWNA, poczta BOCHNIA,
poleca się na jesień:
wszystkie gatunki **sadzonek** drzew leśnych, mianowicie: **modrzew, sosnę** białą i czarną, **świerk, sosnę** amerykańską, **jodłę** olbrzymią Douglas, **buk, olszę** czarną i białą, **jawor, dąb, jasion, grab, wiąz, brzozę, akacyę.** (2123 3 12)
Na żądanie cennik opłatnie.

PATENTY
WSZELKICH KRAJÓW
wyrabia dokładnie, punktualnie i najtaniej i spieniężа
inżynier **C. Paulitschky**
(dawniej Steer & Biber) firma założona 1876,
w **Wiedniu** I., **Kärntnerstrasse 5.**
Urzędownie upoważniony. (817-27-)

Zdolnego
sprzedającego
dobrze się przedstawiającego
poszukuje c. i k. nadworny zakład mundurowy
Tiller & Co., Wien, VII/2.
Oferty wprost do firmy.
(2136-2-2)

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne,** złożone z czterech części:

I. *X. Martinow T. J.*
O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.
II. *X. Gagarin T. J.*
Listy do księcia A. Wołkońskiego.
III. Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi.
IV. *X. Dr. W. Smoczyński*
Trzy uwagi.

Całe to dzieło kosztuje 2 złr. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA
o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888
napisał
X. Dr. Wincenty Smoczyński.
Cena złr. 3 w. a.
Dostać można w księgarniach, u **autora** w **Tenczynku,** poczta **Krzeszowice,** — oraz w **Drukarni „Czasu“** w **Krakowie.**

TARYFA ADWOKACKA

NAJDOKŁADNIEJSZA,
wydanie Drukarni „Czasu“,
jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie** — oraz w biurze **Drukarni „Czasu.“**
Cena **10** c., z przesyłką pocztową **12** c.

Trzy pokoje,

przedpokój i **kuchnia** na Iszem piętrze przy ulicy Pańskiej L. 11 są do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu.

Nieprzemakalne
płaszcze deszczowe
z oryginalnych angielskich podwójnych materyj z wełny owczej *z gumową podszewką*
tudzież (1123 12)
płaszcze gumowe
wszelkiego rodzaju
dla mężczyzn, kobiet i dzieci
Próbki, ceny i opis brania miary odwrotną pocztą.
Paget & Co.,
w Wiedniu I., Riemergasse 13.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·48 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)
5·03 „ „ „ z Zwierzyńca
5·10 „ „ „ z Podgórza Pł.
5·16 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcimia, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6·31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa
6 38 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

8·00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa
8·13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł.
8·19 „ „ „ „ „ przystanku
do Chabówki (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·37 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·49 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
do Lwowa, ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.

8·45 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)
8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca
9·05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.
9·11 „ „ „ „ „ przystanku
do Husiatyna przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.

10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
10·42 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.

12·20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa
12·35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

2·40 po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

2·43 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.)
2·58 „ „ „ „ z Zwierzyńca
3·10 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
3·16 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcimia.

6·35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6·45 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Rzeszowa, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.

6·51 wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł.
6 57 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy, ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.

7·10 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa
7·25 „ „ „ z Zwierzyńca
7·31 „ „ osob. z Podgórza Pł.
7·37 „ „ „ „ „ przystanku
do Chyrowa przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.

8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa
8·23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.

9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.

10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11 05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.

6·05 rano poc. osobowy do Podgórza przyst.
6·11 „ „ „ „ Płasz.
6·22 „ „ mięszany „ Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.
7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Buczacza przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.

z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.

8·31 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.
8·37 „ „ „ „ „ Płasz.
z Suchy, ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.

8·43 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.
8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.

10·22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.
10·28 „ „ „ „ „ Płasz.
10·36 „ „ „ „ „ Zwierzyńca
11·50 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
z Oświęcimia.

10·55 prz.poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
11·10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.

2·24 po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

2·33 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
2·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4·12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.
4·18 „ „ „ „ Płasz.
4·28 „ „ mięszany „ Zwierzyńca
4·42 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
z Husiatyna przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.

6·27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.

7·24 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.
7·30 „ „ „ „ Płasz.
7·42 „ „ „ 24 „ Krakowa
z Mszany Dolnej, Chabówki (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·05 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.

8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.
8·59 „ „ „ „ Płasz.
9·08 „ „ „ „ Zwierzyńca
9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
z Oświęcimia ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.

9·28 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9·35 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-18-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*